N. 11

Rok wtóry.

Wychodzi co sobota. Biuro redakcyi na ulicy Ossolińskiego pod l. 857 ¼.

PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

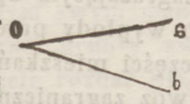
Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 30 kr.

Lwów, dnia 16 marca, 1850.

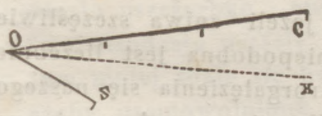
Główne zasady mechanizmu wozu.

W numerze 51 Pamiętnika gospodarskiego z r. 1849 czytaliśmy krótki artykulik z napisem: *O korzystnem działaniu siły pociągowej;* w którym autor usiłuje dowieść że wóz o wysokich kołach lżej idzie za końmi. Zasada ta, jakkolwiek warunkowo, jest prawdziwą; nie pominął jej żaden z autorów traktujących o **statyce**. Gdy jednak wszelka prawda o tyle tylko trafia do przekonania, a zatem o tyle korzyść przynosi, o ile rzeczywiście udowodnioną zostaje; nie od rzeczy będzie sprostować zasady mechaniczne, których fenomen ten jest wypływem. O promieniu nie ma tu mowy; Archimedes także o nim nie mówił, bo za czasów jego prawa koła, a zatem i promienia odkryte jeszcze nie były. Wszystkie maszyny, które geniusz Archimedesa przy obronie Syrakuzy stworzył, opierały się na prawach *dźwigni* (*levier, Hebel,*) których on pierwszy dostrzegł i które obliczył. W wozie podobnież *dźwignia* główną gra rolę.

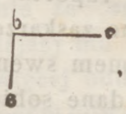
Nie ma w żadnej umiejętności tak powszechnej i niezachwianej zasady, jak w mechanice ta: że o ile się zyskuje na sile, o tyle traci na czasie, i na odwrót: gdzie nie ma straty na jednem, tam nie ma zysku na drugiem. W kombinacyi dwóch lub kilku kół obracających się *jedno przez drugie,* stosunek szybkości ostatniego do pierwszego jest miarą straconej lub zyskanej siły; koło zaś obracające się samo około swojej osi jest prostą dźwignią, której dwa równe ramiona przedstawiają równanie + 2 — 2 = o. Korzyść zatem z kół wozowych większej średnicy wypływająca, nie tu spoczywa i nie jest bezwarunkową. Wiadomo jest ze statyki, że dwie siły działające na opór pod pewnym kątem n. p.



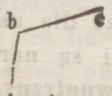
a zatem siły O a i O b trawią się w części nawzajem i tym więcej im kąt ich jest więcej rozwarty; reszty zaś tych dwóch sił zlane w jedną, poruszają *ciało* O po linii średnio-arytmetycznie proporcyonalnej, to jest, pomiędzy dwoma siłami i bliżej tej która jest większą; np. jeżeli



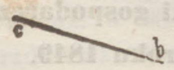
siła O c jest trzy razy większą od siły O z, ciężar pójdzie trzy razy bliżej siły większej, to jest pójdzie po linii O x. W wozie są podobnież dwie siły: ciężar cisnący pionowo i koń ciągnący poziomo; jeżeli koń ciągnie *istotnie* poziomo, wtedy dwie te siły tworzą kąt prosty



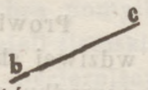
, jeżeli postronek szlei idzie w kierunku b c



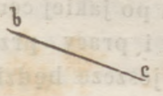
dwie te siły tworzą kąt rozwarty, w którymto razie jeszcze więcej stają one przeciw sobie. Inaczej mówiąc, człowiek popychający taczkę w kierunku



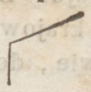
w części pcha ją naprzód, w części w ziemię; koń ciągnący wóz w kierunku



w części go *dźwiga*, w części pociąga; koń którego postronek szedłby (z powodu kół zbyt wysokich) w kierunku



znalazłby się w położeniu człowieka popychającego taczkę w ziemię. Dlatego w krajach gdzie pojęcia mechanizmu więcej są rozszerzone (jak np. we Francyi.) średnica kół u wozów i wózków ręcznych, zastosowaną jest do wzrostu człowieka i koni, tak że dyszel lub postronek idzie w kierunku poziomym, to jest równoległym od ziemi. Aby przekonać o ile okoliczność ta jest ważną, dość będzie przytoczyć że u wozów niskich (np. podolskich) jeżeli postronek tworzy z poziomem kąt 120 stopni koła np.



w zaprzęgu tym, nie licząc tarcia i wszystkich niezgrabności mechanicznych, $^{30}/_{120}$ czyli ¼, czyli siła pół konia w dwuprzęgu jest straconą.

Prócz powyższej zasady co do wysokości kół, nie należy pominąć dwóch innych jeszcze szczegółów, niemniej ważnemi będących warunkami potoczystości wozów; warunkami temi są: 1ód *Rozkład ciężaru*, to jest aby koła tylne do przednich ile możności zbliżone były, ciężar zaś wystawał pozanie naprzód i w tył. Zasada ta opiera się na tej statycznej prawdzie, że ciężar tem łatwiejszym jest do poruszenia, im więcej jest skupioną powierzchnia na której on się opiera. Dlatego łatwiej jest poruszyć kamień kubiczny cetnar ważący, niż belek lżejszy od niego. Dlatego także tak zwane *roulages* francuzkie używają do sześciokonnych nawet zaprzęgów, wozów na dwóch tylko kołach: bo tu skupienie podstawy jest do najwyższego stopnia doprowadzone. 2re *Umniejszenie tarcia.* Wiadomo jest, że gdyby powietrze i *tarcie* nie stawiły oporu, ciało raz w ruch puszczone, leciałoby bez końca (np. koło na wiszącej osi.) Przeciw pierwszemu sztuka nie znalazła dotąd środka; drugie zmniejszyć jest w mocy naszej; dwa są do tego środki: naprzód, używając do smarowania tłuszczu ile możności oczyszczonego z ciał obcych (maź ma ich najwięcej) i zwięzłego np. łoju z domieszaniem pyłu siarczanego; powtóre, pokrywając części na tarcie wystawione, ciałami najmniej spożywającemi się nawzajem. Stosunek tarcia tego jest mniej więcej taki, przyjąwszy najmniejszy za jednostkę: żelazo na mosiądzu jak 1; żelazo na żelazie jak 3; żelazo na drzewie (twardem) jak 18; drzewo na drzewie jak 27.

Oto są główne zasady na których mechanizm wozu opiera się w ogólności. Szanowny redaktorze, uczynisz niemałą krajowi przysługę, jeżeli się do upowszechnienia tej prawdy przyczynisz.

Lwów, 25 lutego, 1850 r. *Józef Supiński.*

Sprawozdanie Komitetu Towarzystwa gospodarskiego z czynności w roku 1849,

czytane na 9tem zgromadzeniu d. 22 lutego b. r. *(Dalszy ciąg.)*

15. PP. Fritsche i Klimkiewicz, właściciele fabryki żelaznej w Weldziżu, obw. stryjskim, podali swoje myśli względem otworzenia kredytu dla właścicieli dóbr na kupno machin i narzędzi gospodarskich; przyczem oświadczyli, iż są gotowi dawać te machiny na kredyt, jeżeliby Komitet naszego Towarzystwa dał rękojmię, że wypłaty w terminach nastąpią.

Komitet nie może jeszcze przedłożyć szanownemu

zgromadzeniu stosownego wniosku w tak ważnej dla gospodarstwa krajowego sprawie; przypomina jednak że już na 2giem zgromadzeniu naszem 1846 r. w sprawozdaniu była wzmianka o koniecznej potrzebie założenia za sprawą Towarzystwa wyrobni poprawnych narzędzi gospodarskich, w celu większego rozpowszechnienia ich w kraju, a to w myśli §§ 7 i 8 ustaw.

Komitet w przekonaniu iż to jest jednem z najgłówniejszych zadań naszego Towarzystwa, przez które ono może dotykalny przynieść dla kraju pożytek, nie przestanie dążyć do jego uskutecznienia.

16.) Ministeryum rolnictwa i górnictwa, powodowane w przeszłym roku nadzieją obfitych zbiorów, pismem swem z d. 19 lipca 1849 do l. 6504 zwróciło uwagę Towarzystwa na potrzebę upowszechnienia szpichrzów zapasowych; w tym celu przysłało 50 exemplarzy planu wraz z opisaniem i obrachowaniem kosztów szpichlerza tak zwanego Sinklerowskiego, z wezwaniem, ażebyśmy się starali rozpowszechnić je w kraju. Zarazem poleciło Ministeryum wysokim Rządom krajowym ażeby nie tylko w tej ale w każdej innej sprawie, do zakresu działań Towarzystwa należącej, były mu pomocnemi. O czem ze strony tychże Rządów uprzejmem pismem z d. 17 sierpnia 1849 l. 45,020 zawiadomieni i do działania zachęceni zostaliśmy, z tem zapewnieniem iż możemy liczyć nie tylko na uwzględnienie naszych przedstawień, ale i na wszelką pomoc ze strony władz krajowych.

W zadosyćuczynieniu powyższym wezwaniom, Komitet przesłał do 42 członków Towarzystwa, w różnych stronach kraju osiadłych, po exemplarzu rzeczonego planu wraz z opisaniem i upraszał ich ażeby po zniesieniu się z sąsiadami, nadesłali nam zdanie, czy także budynki są potrzebom i stosunkom miejscowym odpowiednie, a jeżeli tak, jakim sposobem dałyby się one w naszym kraju rozpowszechnić?

W odpowiedzi do Ministeryum Komitet nie omieszkał zrobić tej uwagi, że potrzeba zapasów w gminach dawno już spowodowała była Rząd do wydania przepisów tyczących się zakładania szpichlerzów gromadzkich. Zwierzchności ówczesne miejscowe, mające jeszcze powagę i władzę u ludu, uznając w tych przepisach z jednej strony czułość Rządu o dobro wieśniaków, z drugiej zaś własną korzyść, przez umniejszenie potrzeby udzielania corocznych, tyle dla moralności samegoż ludu szkodliwych zapomóg, starały się o wprowadzenie w wykonanie tych przepisów; jednakże te usiłowania rozbiły się prawie ogólnie o niechęć i niedbalstwo samychże wieśniaków. Tym trudniej jest w teraźniejszych przechodowych stosunkach aby klasa oświeceńsza tutejszych mieszkańców, mogła wywrzeć jakikolwiek zbawienny wpływ na lud wiejski; co tylko wtenczas nastąpi, kiedy stosunki należycie uregulowane, a tem samem podżegaczom podszczuwającym jednych na drugich, odjęta będzie możność dalszego bezkarnego prowadzenia tej gry niebezpiecznej. Wpływ zaś Towarzystwa na lud wiejski będzie wtedy skuteczny, kiedy będzie możność rozgałęzienia się w oddziały filialne. Przytem jednak nie zaniedbaliśmy oświadczyć tak Ministeryum jako też i Rządowi krajowemu wszelkiej gotowości w popieraniu zamiarów rządowych, dla dobra kraju, oraz że żądanego sprawozdania w swoim czasie przedłożyć nie omieszkamy.

Na tę naszę relacyę Ministeryum, odezwą z dnia 8 listopada 1849 l. 9,988 oświadczyło, iż wyżej wymienione uwagi nasze zupełnie uznaje i mniema że tylko przez rozsądne działania oświeceńszych obywateli i przez rozgałęzienie się towarzystwa naszego na filie, może się przełamać nieufność wieśniactwa, i przesądy przeciw zaprowadzeniu pożytecznych rzeczy. Niebawem też przekona się wieśniactwo, iż przez zmianę w stosunkach postradało naturalnego obrońcę i opiekuna, a teraz będąc samo sobie zostawione, wkrótce przyjdzie do poznania, że bez rady, pomocy i opieki możniejszych swych sąsiadów obejść się nie będzie mogło.

Na wezwanie Komitetu w tej mierze do 42 członków, nadeszło dotąd 4 odpowiedzi, zgadzające się z wyżej wyłożonem widzeniem rzeczy. Z tych hr. Alferd Potocki doniosł nam, iż ma u siebie podobny szpichlerz i przysłał wyrachowanie kosztów budowli, co przy sposobności drukiem ogłoszone będzie.

17.) Ministeryum rolnictwa i górnictwa, odezwą swą z dnia 31 października 1849 l. 9,625. zakomunikowało nam ważną w młynarstwie poprawę wynalezioną przez byłszego profesora w Belgii p. Ulryka Debaune. Poprawka ta zasadza się na wprowadzeniu przeciągu powietrza między kamienie, przezco szybkość obrotu a zatem i prędsze zmielenie bez narażenia mlewa na spalenie otrzymać można. Komitet przesłał opis i rycinę tego wynalazku znawcom do osądu i zastosowania we własnych młynach, z proźbą, aby zdanie swoje o nim Komitetowi do dalszego użytku nadesłali.

IV. Wydział ekonomiczny, organizacyjny i spraw wewnętrznych.

18.) Ministeryum rolnictwa i górnictwa, odezwą swą z dnia 10 czerwca 1849 r. l. 6,666 zażądało przedłożenia wykazu spodziewanych w przeszłym roku zbiorów w zbożu i sianie; Komitet nie mogąc inaczej zadosyć uczynić temu poleceniu, wezwał członków Towarzystwa aby stosownie do ważności przedmiotu przedłożyli ze swej okolicy rzeczoną sperandę, a to podług myśli odezwy ministeryalnej; o czem zawiadomiliśmy Ministeryum relacyą naszą z dnia 20 czerwca p. r. l. 221. Przy tej sposobności nie zaniedbaliśmy nadmienić, jak w podobnych poszukiwaniach byłyby towarzystwa filialne pomocnemi: gdyż w teraźniejszym stanie rzeczy, podania podobne tylko niedokładnie wypaść muszą. Zarazem pozwoliliśmy sobie przedstawić Ministeryum wszystkie dolegliwości i przeszkody gospodarskie, pochodzące z powszechnego nieszanowania prawa własności, jako też z braku zdawkowej monety do opłacania robotnika, którego często za wielką nawet zapłatę dostać nie można. Prosiliśmy także o zaradzenie tym przeszkodom, zagrażającym upadkiem większym gospodarstwom, których wypłody przeznaczone są tak na pokrycie konsumcyi tej części mieszkańców która roli nie posiada, jako też na wywóz zagraniczny.

Z nadesłanych tymczasem 90 raportów ułożył Komitet stosowną relacyę do Ministeryum d. 22 sierpnia 1849 pod l. 296, w której wykazał, iż zbiory przeszłoroczne do miernych policzone będą, jeżeli żniwa szczęśliwie ukończone zostaną; że dotąd niepodobna jest liczebnie oznaczyć zbioru plonów, bez rorgałęzienia się naszego Towarzystwa po całym kraju. Zresztą powołano się na poprzednią naszą relacyę co do zapór w gospodarstwie: gdyż wszystkie raporta od naszych członków zawierały w sobie te same zaskarżenia. Na obydwie te relacye Ministeryum, pismem swem z d. 11 lipca 1849 l. 5,773, podziękowało za dane sobie objaśnienia tyczące się urodzajów i oświadczyło, że dla usunienia bezprawiów, na jakie właściciele więksi są narażeni, zniosło się z panem Ministrem spraw wewnętrznych. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

Rzut oka na stosunki gospodarcze na Bukowinie w roku 1849.

Prowizoryczny stan prowincyi naszej, niedający prawdziwej skazówki do zaprowadzenia i urządzenia nowego porządku gospodarczego, jest przyczyną że nie można dziś przewidzieć jak się siły robocze w przyszłości ukształcą, czyli wieśniak zechce lub nie nadal, i po jakiej cenie pracować? Jeżeli najmować się będzie i pracy przesadnie oceniać nie zechce, natenczas można jeszcze będzie z ja-

ką taką korzyścią popierać uprawę zbożową; jeżeli zaś nie da się do robót za żadną cenę nakłonić, jak się to podziśdzień dzieje lub też tak wysokie ceny najmu kłaść zechce, że ich bez straty opłacić nie podobna będzie, w takim razie posiadacze większych majętności muszą się wyrzec systemu gospodarowania na wielką skalę: prowadzenie bowiem gospodarstwa za pomocą samowolnie i złośliwie usposobionej czeladzi dworskiej, nie tylkoby najmniejszego nie przyniosło pożytku, ale nadto najgorsze dla obywatela ziemskiego sprowadziłoby następstwa i niepowetowane szkody; to zaś z następnych przyczyn: a) ponieważ koszta produkcyjne wysoko się wzniosą, tak, iż wydobyty produkt nie wytrzyma konkurencyi z produktem wieśniaka, nie oceniającego swej pracy, i ze szkodą poniżej wartości produkcyjnej sprzedanym być musi; b) ponieważ nie ma pewności, że uprawione z wielkim nakładem produkta, gdyby się najlepiej udały, szczęśliwie zebrane będą, jeżeli podczas zbiorów potrzebnych rąk nie stanie, do czego najwięcej przyczynia się rokrocznie na wielką skalę przedsiębrany pobór do wojska, pozostawiający jedynie nieodzownych koło domu ludzi; zagrodnik bowiem posiadający choćby małe własne gospodarstwo nie zechce obcą sobie trudnić się robotą, gdy dość w skutku uzyskanego usamowolnienia przynaglonym być nie może.

Uczy doświadczenie, że do zagospodarowania 6 morgów ziemi jedna rodzina przez rok cały zajętą być musi, jeżeli pod każdym względem zadaniom kultury rolniczej i czynnościom domowym odpowiedzieć ma, i jeżeli z posiadanej ziemi najwyższy zysk czysty wyciągnąć zechce. Wiele atoli posiadaczy wiejskich mają znacznie większe posady rolnicze, tacy zmuszeni są żądać pomocy swych krewnych, którzy niechętnie takowej udzielają, i w tej to okoliczności leży przyczyna braku najemnika w czasie zbiorów, który dla obywateli ziemskich od roku do roku dotkliwszym się stanie, jeżeli drobni właściciele, włościanie, z większem zamiłowaniem i pilnością uprawą własnych gospodarstw zajmować się będą, a do czego w skutku podwyższanych publicznych poborów niejako zmuszonemi zostaną. Nadto nie można i tej zataić okoliczności, że niemający własności chłopi (komornicy) tą pojeni są myślą: że jeżeli byłym swym panom robić nie będą, ciż przymuszeni zostaną grunta swe wydzierżawiać im kawałkami, albo wreszcie rozdać przy pomocy Rządu.

Z tych prawdziwie smutnych stosunków dla większych właścicieli lękać się słusznie można, ażeby na dłuższy przeciąg lat materyalne bogactwo kraju wielkiego nie poniosło uszczerbku, zwłaszcza gdyby na domiar złego lata nieurodzaju nastały. Obawa ta o niedaleką przyszłość, tem mniej zdaje się być płonną, im mniej wątpić należy, ażeby usamowolniony i uwłaszczony wieśniak starał się rządniej i staraniej swe własne prowadzić gospodarstwo i pomnażać produkcyę, do czego dotąd szczególnego nie objawia usiłowania. Przeciwnie ze smutkiem i zgrozą spostrzegać musimy, że pozostający mu od zatrudnień czas bezczynnie przepędza, coraz więcej oddaje się opilstwu i bezprawiom, czego niezaprzeczonym dowodem jest mnożenie się gwałtów i złodziejstw, a nawet rabunków na otwartej drodze, a którym obecnie podkopana moralna władza dominnikalnych zwierzchności zapobiedz nie jest w stanie. Chytrość i oszustwo stało się niemal rzemiosłem, bo lubo wielu wchodzi w układy o robociznę z byłemi pany, i nawet naprzód całkowitą wybiera zapłatę, o uiszczeniu się z zaciągnionego obowiązku ani chcą pomyśleć. Ztąd to tak wielki zawód i strata dla obywateli ziemskich, którzy w najgwałtowniejszych i zwłoki niecierpiących robotach, naprzód zapłaconego nie znachodzą robotnika, jak tego smutny mieliśmy w czasie t. r. zbiorów przykład na obywatelu ziemskim baronie Kaprym, który ponieść mógł stratę przeszło 12,000 złr. m. k. mając na znaczną skalę prowadzoną uprawę kartofli na gorzelnię. I to właśnie smutne doświadczenie spowodowało go zarzucić zupełnie produkcyę kartofli, za którym przykładem wielu znacznych obywateli ziemskich pójdzie; a co wszakże nader szkodliwy i niebezpieczny wpływ na bogactwo krajowe wywierać musi. Podobnież dopóki istniała powinna robota, obsiewano w państwie Radowcach, dobrach skarbowych, rokrocznie 100 falczy pszenicą i tyleż żytem, a że na falczy, 2880 sążni □ trzymającej, wysiewa się 2 korce oziminy, wysiewano przeto 400 korcy ozimego zboża; tegorocznej zaś jesieni zasiano tylko 34 falczy pszenicy i 67 falczy żyta, któryto stosunek w tutejszych okolicach za powszechny przyjęty być może; wysiew więc tegoroczny ma się do lat poprzednich jak 1 do 2. Na porzeczu Prutu w wielu majętnościach dla braku robotnika nic wcale nie posiano oziminy.

W celu odwrócenia wspomnionego złego, sądzę że zwrócenie uwagi na dokonane fakta, podać może środki mogące przydać się do osiągnienia zbawiennego zamiaru.

Kto tylko w bieżącym roku prowadził większe gospodarstwo, zniewolony był troszczyć się o to, jakby się w spodziewanych dochodach od szkody ochronić. Stan wojenny, rozliczne wojskowe transporta, przechody wojsk, zwołanie pospolitego ruszenia, i inne podobne okoliczności musiały niezawodnie na przemysł gospodarski najszkodliwiej oddziaływać, szczególnie na prowadzoną na wielki rozmiar uprawę zbożową; skutkiem czego znaczne uszczuplenie w plonach było nieuchronnem wypadków tych następstwem. W okolicy tutejszej, jako graniczącej z Węgrami i Ziemią Siedmiogrodzką, obawiano się jeszcze wtargnienia powstańców i dla tego to stadnina rządowa, niepewna bezpieczeństwa na górnych a pogranicznych pastwiskach Łuczyńskich, musiała przez całe lato, przeniesiona będąc na równiny, na pastwisku być trzymana. Ilość pasącego się stada wynosiła 1981 sztuk różnego wieku, a pomimo tego, w skutku zaprowadzonej szczęśliwie uprawy roślin pastewnych zebrano 100,135 cetnarów najlepszego siana. Jest to produkcya obfita, która renty państwa w porównaniu miernie urodzajnych lat, nie tylko nie uszczupli, ale nawet ją podniesie, a dla stada zakładowego zabezpieczenie paszy więcej jest niż dostateczne: bo znaczny zapas pozostanie na konsumcyę następnego roku. Tu jasny jest dowód, że przy zaprowadzeniu systemu rozumowej uprawy roślin pastewnych, właściciel dóbr większych, pomimo mniejszych nakładów i znacznie szczuplejszych sił, z większą pewnością liczyć może na czysty i trwały dochód z ziemi.

Radowce na Bukowinie, 31 grudnia, 1849. *K. W. A.*

Uwaga redaktora. Cała przestrzeń państwa Radowiec obejmuje do 30 mil □. Suma dominikalnych posiadłości rozrzuconych w całem państwie wynosi: w gruntach uprawnych 24,645 morgów, w lasach 162,298 morgów. Z ogólnej przestrzeni gruntów uprawnych w dobrach Radowcach idzie 2022 falcz pod uprawę zboża. Siew oziminy ograniczony jest tylko na niektóre więcej jej sprzyjące pola. W znacznie większej zaś ilości zasiewają zboże jare, łącznie z trawami pastewnemi, przyczem szczególnem jest dążeniem uzyskać dla licznego stada koni pożywną słomę, którą dają na przemianę z innemi paszami. Część właściwych gruntów do tego obsiewa się jęczmieniem, nierównie większa owsem, którym dla pokrycia ogromnej potrzeby przeszło 1300 falczy obsiewają. Najmocniej zgnojone i najpuściejsze kawałki gruntów obracane są pod mieszankę, złożoną z owsa i wyki, która na siano koszoną bywa. Tym sposobem grunt utrzymany w sile, zdatnym się staje do przyjęcia nowego zasiewu, mianowicie: gnojony pod oziminy, a jałowy pod owsy z dodatkiem odpowiednych naturze gruntów traw pastewnych, na utworzenie wydatnej łąki. Z roślin okopowych zasiewają kukurudzę w ilości odpowiednej potrzebie ordynaryi, a kilka falczy zasadzają kartoflami na karmę dla roboczych wołów. Przegląd roślin pastewnych i łąkowych w Radowcach uprawianych,

znajduje się w tomie VI. Rozpraw Towarzystwa gospodarskiego. Względem stosunku uprawy roślin pastewnych do zbożowych, nie dadzą się wynaleść ogólne zasady. Stosunek ten zawisł od wielu okoliczności, mianowicie od miejscowości, ludności, ceny produktów, ilości łąk i pastwisk samorodnych, stanu bydła, i t. d. Przesadna uprawa pasz względnie zboża w Radowcach, wywołana i w istocie usprawiedliwiona taniością produktów, ogromną przestrzenią ziemi a brakiem rąk roboczych, wreszcie potrzebą wyżywienia tak licznego stada koni i bydła, nie znalazłaby może rachuby w innej okolicy, gdzie brak ziemi, większa ludność, wysokie ceny produktów, czynią zasiew zboża i uprawę roślin warzywnych o wiele korzystniejszą.

Kilka uwag nad tuczeniem zwierząt domowych.

Potrzeba jest matką wynalazku; dawne uczy przysłowie, a prawdę onego przegląd rozmaitych ulepszeń gospodarskich stwierdza. Trudność zaspokojenia potrzeby wyzywa myśl do walki, rozpoczyna ją obserwacya, rozwija doświadczenie, zwłaszcza umiejętne a nieraz uwieńcza skutek. Taki jest właśnie początek pewnych postępów otrzymanych teraz dla nauki hodowania zwierząt, skierowanego do tuczenia. Nadzwyczajne podniesienie cen zboża w kilku ostatnich latach, wykazało niedostateczności metody polegającej na tuczeniu zbożem: bo w latach drogich, dla wielu pracowników, okrasa i mięso stają się niedostępnemi, chociaż to oboje za potrzebne niezbędnie każdemu człowiekowi uznawać należy. To przykre następstwo pobudziło wielu uczonych we Francyi do robienia doświadczeń porównawczych, jakby najtańszą produkcyę mięsa i tłustości zwierzęcych urządzić należało. U nas przypadkowa okoliczność także nastręczyła się tej nauczającej obserwacyi, że kiedy się owce brakowane przed jesienią ma puszczać na trawę na utuczenie, to niezmiennie sprzyja wyrabianiu się mięsa i tłuszczu, powtóre zdjęcie acz krótkiej wełny odrosłej po ostatniej strzyży w maju lub czerwcu dopełnionej. *)

Zostawując rozpatrzeniu naukowemu, jak dalece obnażenie owcy wpływać może na jej większe usposobienie do zatycia, zapoznajmy się z rezultatami doświadczeń czynionych świeżo przez francuzkich akademików nad produkcyą, która nas zajmuje. P. Boussingault znakomity chemik zapewnia, że wedle jego doświadczeń, takie pokarmy które z powodu swego składu mało się przyczyniają do utuczenia zwierzęcia, zadziwiające skutki sprawują, gdy są podane z okrasą, chociaż zkądinąd wiadomo, że np. wieprze samą tłustością karmione tracą zdolność trawienia. Uwagi Boussingaulta przypadają zupełnie do doświadczeń jakie czynił niemniej znakomity badacz p. Person i z jakich zdał sprawę akademii francuzkiej.

Postępując w ślad za obudwoma, z łatwością można w każdem gospodarstwie zrobić sprawdzenie. Najtańsze doświadczenie pana Boussingaulta było takie: kazał zasadzić do kojca dwie kaczki, jednakowej tuszy, wzrostu i wagi; jednej podawano ciągle ryż gotowany, drugiej też samą porcyę ryżu kraszono masłem. W ciągu niespełna tygodnia, kaczka pierwsza okazała się prawie w takim stanie, w jakim była przy zasadzeniu, ile że ryż bardzo mało części olejnych zawiera; lecz kaczka druga oblała się tłustością i zwiększyła się znacznie jej waga. Doświadczenia podobne powtórzone, wielekroć przekonywały stale, że tworzeniu się tłuszczu towarzyszy zawsze zwiększanie się ilości mięsa.

Możność upożytecznienia tych uwag uczonego chemika, nastręcza się w naszych gospodarstwach, ilekroć owce lub bydło rogate ginie ze starości lub wypadku losowego, bądź z choroby niezaraźliwej. Zamiast wyrzucać mięso na pastwę psiarni, jak to zwykle bywa, możnaby te pozostałości w kotle przykrytym rozgotowywać, i masą tłustą tym sposobem otrzymaną, krasić pokarmy przeznaczone dla wieprzów tucznych. Znane mi jest gospodarstwo w Królestwie Polskiem gdzie w roku zeszłym znaczną liczbę wieprzów upasiono samą tylko pąpką gęstą złożoną z plew i gotowanego mięsa owiec, które z wodnej puchliny padały. Szkoda że nie zrobiono w tym razie szczegółowych obserwacyj, to jednak wiem z pewnością, że tuczenie szło bardzo prędko. W rzeczy samej nie może być spornem, że trzoda chlewna chętnie mięso pożera, gdy je w polu w stanie surowym natrafi, zanim się rozkładać zaczęło. Zdaje się nawet, że pokarm taki bardzo trzodzie smakuje, bo skosztowawszy mięsa, wieprze niekiedy się do ludzi, zwłaszcza do dzieci porywają. Zbyteczną zdaje się wzmianka, że o upożytecznieniu mięsa zwierząt padających skutkiem choroby zaraźliwej, nie może być mowa, gdyż mięso takie jak najśpieszniej zakopać i wapnem przysypać należy. *W. G.*

*) Zdjęcie wełny u owiec dlatego zdaje się sprzyja ich tuczeniu, iż podwyższa transpiracyę i ułatwia działanie powietrza atmosferycznego na skórę, za pośrednictwem której, w części odbywa się przerabianie płynów pożywnych krążących w ciele zwierzęcem, a tem samem powiększa się ilość jeżeli nie tłuszczu, to przynajmniej mięs ze krwi wyrobionych.

Nowa sieczkarnia berlińska.

Nowa ta sieczkarnia przenośna, ulepszona przez Dr. Edw. Stollego i maszynistę Fr. Thiele, zasługuje tak ze względu swej nader prostej budowy, jako też znakomitej skuteczności na szczególną uwagę gospodarzy. Zaleca się zaś w szczególności ztąd 1) iż nader małej potrzebuje siły poruszającej, 2) iż noże jej zrobione z najprzedniejszej stali bardzo mało się zużywają i długie lata służyć mogą, 3) że jej walec kauczukowy również bardzo powoli się zużywa i tanio kosztuje, 4) iż rznie sieczkę dowolnej grubości, 5) nie potrzebuje naprawy i bardzo mało zajmuje miejsca. Jeden człowiek może na niej za dzień porznąć 18 do 20 cetnarów słomy na najrówniejszą sieczkę od $^1/_4$ do $^3/_4$ cala długości. Zastosowana do kołowrotu tnie w 24 godzinach z łatwością 60 do 80 cetn. słomy lub siana. Kosztuje stosownie do wielkości 67 do 75 złr. m. k. Nabyć jej można w warsztacie fabrycznym p. Thielego na ulicy Wilhelma nr. 46, w Berlinie.

Wiadomości handlowe.

Wiedeń, 8 marca. Na ostatnim targu liczono 1600 sztuk wołów opasowych. Cena chwieje się ciągle jeszcze między 48 i 54 za cetnar podług gatunku bydła. Korzec pszenicy 19 do $20^1/_2$ złr., żyta $12^1/_2$ do 13 złr. w. w. W handlu okowita nie ma ruchu, za stopień w wiadrze nie dają jeno $24^1/_2$ do 25 kr.; za wiadro spirytusu 15—18 złr. m. k. Cetnar oleju rzepakowego 26 złr. sr.

Peszt, 7 marca. Kilku posiadaczy ziemskich koło Szolnoka sprzedało przyszły zbiór rzepaku po $5^1/_2$ złr. za korzec, z dóbr zaś barona Orczy 2000 korcy po $6^1/_2$ złr. m. k. Cena oleju rzepakowego nieco się podniosła, za cetnar dają $20^1/_2$ złr. m. k Potażu bardzo poszukują i płacą za przedni węgierski 17 do 19 złr. m. k. Korzec dębianki najprzedniejszej 9 złr. m. k. Okowity stopień w wiadrze 25—$25^1/_2$ kr. Cetnar miodu czyszczonego od $24^1/_2$ do 26 złr. m. k.

Kraków, 12 marca. Ceny zboża są tu następne. Korzec pszenicy $25^1/_2$ złp., grochu 25 złp., żyta 17 złp., jęczmienia 18 złp., owsa $12^1/_2$ złp., wyki do siewu 22 złp. Garniec okowity z opłatą rządową 7 złp., koniczyny korzec 155 złp.

Gorlice, na Podgórzu 10 marca. Cena zboża na ostatnim targu cokolwiek spadła, a to dla utrudzonego wezbraniem wód popytu o niego górniaków. Pszenica była $17^1/_2$ złr., żyto 13—$13^1/_2$ złr., jęczmień 12 złr., owies $7^1/_2$ złr., groch piękny do siewu 16 do 17 złr., bób 14 złr., orkisz 18 do 19. Kartofli ani koniczyny zupełnie nie bywa na targach. W dużych partyach płaci się za garniec okowity 30stop. 2 złr. 30 kr., za parę oziminy t. j. korzec żyta i pszenicy 30 złr., za cetnar siana $3^1/_2$ do 4 złr. w. w. lecz i za tę cenę trudno go dostać. Drzewa bukowego sąg zwykły 10 złr., jodłowego 7 złr., funt mięsa po 9 kr. w. w.

Lwów, 13 marca. Do Brodów dowieziono znowu 600 cet. wełny rosyjskiej najprzedniejszej, chemicznie pranej, za którą obiecują już hurtowniki 125—130 złr. m. k. W ogóle wełna tego roku popłaca, jak o tem ze wszystkich doniesień przekonywujemy się. Nie tak się rzecz ma z okowitą. Na składach hurtownych za rogatkami lwowskiemi płacą kupcy po 53 kr. za garniec, a sprzedają po 56 kr. m. k. W obwodach wschodnich pozawierano kontrakty do kwietnia i maja bez odstawy po 50 i 52 kr. m. k. za garniec. Na ostatnim targu płacono za korzec pszenicy 15 złr. 54 kr., żyta 12 złr. 48 kr., jęczmienia $10^1/_2$ złr., owsa 7 złr. Cetnar siana 4 złr., okłotów 2 złr. 50 kr„ sąg drzewa bukowego 30 złr., sosnowego 23 złr., ziemniaków 6 złr. w. w.

Kasa oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek pieniężnych był z dniem 31 stycznia, 1850		1,843,455 złr. $18^1/_2$ kr.
Od 1 do 28 lutego b. r.		
włożyło 404 stron:	52,736 złr. 10 kr.	
zwrócono 343 stronom:	38,014 złr. $26^1/_4$ kr.	
przybyło więc		14,721 złr. $43^3/_4$ kr.
Zatem d. 28 lutego r. b. był ogół wkładek		1,858,177 złr. $2^1/_4$ kr.
Na to miał zakład na d. 28 lut. 1850		
na hypotekach	1,526,513 złr. 12 kr.	
na zastawach	41,416 złr. 45 kr.	
w gotowiznie i t. d.	380,006 złr. $30^1/_2$ kr.	
ogółem . .		1,947,936 złr. $27^1/_2$ kr.

Pod redakcyą Stanisława Przyłęckiego.

W drukarni zakładu narodowego Ossolińskich.